

IX kadencja



# **KANCELARIA SEJMU**

## **Biuro Komisji Sejmowych**

### **PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA**

- **KOMISJI DO SPRAW  
KONTROLI PAŃSTWOWEJ  
(NR 7)  
z dnia 11 lutego 2020 r.**



---

# Pełny zapis przebiegu posiedzenia

## Komisji do Spraw Kontroli Państwowej (nr 7)

11 lutego 2020 r.

Komisja do Spraw Kontroli Państwowej, obradująca pod przewodnictwem posła **Wojciecha Szaramy (PiS)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

### – informację Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli bezpieczeństwa wyrobów ze znakiem CE.

W posiedzeniu udział wzięli: **Tadeusz Dziuba** wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli wraz ze współpracownikami, **Krzysztof Piątek** zastępca głównego inspektora nadzoru budowlanego wraz ze współpracownikami, **Mariusz Czyżak** dyrektor generalny w Urzędzie Komunikacji Elektronicznej wraz ze współpracownikami oraz **Jadwiga Gunerka** zastępca dyrektora Departamentu Nadzoru Rynku Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Tadeusz Cieśluk, Tadeusz Oset** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

#### **Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):**

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji do Spraw Kontroli Państwowej.

Czy do przedstawionego państwu porządku obrad są jakieś uwagi? Nie ma.

Witam na dzisiejszym posiedzeniu Komisji pana Tadeusza Dziubę, wiceprezesa Najwyższej Izby Kontroli wraz ze współpracownikami, pana Mariusza Czyżaka, dyrektora generalnego w Urzędzie Komunikacji Elektronicznej wraz ze współpracownikami, pana Krzysztofa Piątka, zastępcę głównego inspektora nadzoru budowlanego oraz panią Jadwigę Gunerkę, zastępcę dyrektora Departamentu Nadzoru Rynku w Urzędzie Ochrony Konkurencji i Konsumentów wraz ze współpracownikami. Czy jeszcze są przedstawiciele jakichś instytucji, których nie wymieniłem?

Jeśli nie ma, to przystępujemy do realizacji porządku obrad: rozpatrzenie informacji Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli bezpieczeństwa wyrobów ze znakiem CE. Proszę przedstawiciela Najwyższej Izby Kontroli o przedstawienie informacji.

#### **Wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli Tadeusz Dziuba:**

Panie przewodniczący, pozwolę sobie w kilkunastu zdaniach przedstawić wyniki tej kontroli w pigułce, a potem poproszę pana Oniszczenkę, dyrektora Departamentu Gospodarki, Skarbu Państwa i Prywatyzacji oraz jego współpracowników o rozwinięcie tych kilku myśli.

Oznakowanie CE umieszczane jest przez producentów na wyrobach nieżywnościowych, ale też nie wszystkich. Na przykład meble są z tego katalogu wyłączone. Oznakowanie to zaświadcza o tym, że wyroby te spełniają tzw. zasadnicze wymagania w zakresie bezpieczeństwa. Zatem mogą się przemieszczać i być w obrocie na tzw. jednolitym rynku obejmującym kraje Unii Europejskiej i Europejski Obszar Gospodarczy, Szwajcarię i Turcję. Natomiast do obowiązków państw należy, najogólniej rzecz biorąc, zapewnienie systemu nadzoru rynku. W Polsce ten system nadzoru stanowi wiele instytucji – ja tylko niektóre z nich wymienię – mianowicie prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, wojewódzcy inspektorzy Inspekcji Handlowej, inspektorzy pracy, organy nadzoru budowlanego, organy celne. Tych instytucji jest więcej.

W ramach przeprowadzonych badań kontrolnych oceniliśmy, że system znakowania znakiem CE skutecznie chroni konsumentów przed wprowadzaniem na rynek wyrobów niespełniających tych zasadniczych wymagań w zakresie bezpieczeństwa, a system nadzoru, stworzony przez nasze państwo, jest skutecznym. Organy nadzoru były przygotowane

organizacyjnie do wykonywania przedmiotowych zadań. Postępowania administracyjne organy te prowadziły prawidłowo. Trzeba jednak wskazać, że wiele z tych postępowań, które wymagały przeprowadzenia badań czy ekspertyz, przeciągały się i trwały dosyć długo. To tworzyło pewne ryzyko do pozostawania w obrocie handlowym wyrobów niespełniających wymagań. Oceniliśmy, że prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów prawidłowo monitorował Krajowy System Kontroli oraz System Nadzoru Rynku. NIK potwierdziła skądinąd znany fakt, że od lat występuje niedofinansowanie organów nadzoru rynku oraz niedobory kadrowe, co oczywiście zagraża efektywności tego systemu, który był przedmiotem naszej kontroli.

To tyle w pigułce. Teraz, jeśli pan przewodniczący pozwoli, oddałbym głos kolegom z Departamentu Gospodarki, Skarbu Państwa i Prywatyzacji.

**Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):**

Bardzo proszę.

**Pełniący obowiązki dyrektora Departamentu Gospodarki, Skarbu Państwa i Prywatyzacji Najwyższej Izby Kontroli Lech Oniszczenko:**

Dzień dobry. Lech Oniszczenko, pełniący obowiązki dyrektora Departamentu Gospodarki, Skarbu Państwa i Prywatyzacji, czyli właściwego w sprawach dotyczących tej kontroli.

Awaria techniczna... W takim razie po prostu będę kontynuował wypowiedź, aczkolwiek szkoda...

Podjęcie tej kontroli, to znaczy zaproponowanie do planu pracy, a później decyzja o tym, że ta kontrola w planie pracy NIK się znajdzie, poprzedzona została taką dosyć głęboką analizą ryzyka. W jej wyniku powstało kilka konstatacji, które pozwoliły nam na ocenę, że ten temat warto podjąć. Te wyniki analizy ryzyka sprowadzają się do tego, że generalnie wśród konsumentów jest niska i dosyć mylna wiedza na temat tego, co znaczy znak CE.

Na rynku funkcjonują wyroby, które nie spełniają wymagań. Pojawiają się też nowe technologie, które do tej pory nie były objęte zasadniczymi wymaganiami. Są to rzeczy ze sfery tzw. Internetu, czyli na przykład sprzęt domowy w postaci lodówki, który może sam zamawiać cokolwiek przez Internet. Te grupy towarów nie były dotychczas objęte zasadniczymi wymaganiami, natomiast coraz częściej wchodzi do obrotu handlowego.

W Polsce istnieje rozbudowany system nadzoru nad wyrobami oznakowanymi znakiem CE. Kształt systemu nadzoru rynku ukształtowany w 2004 r. zmienił się w sumie niewiele. Funkcjonują w tej chwili te dwie ustawy o systemie oceny zgodności i o systemach oceny zgodności. Postępowania administracyjne, związane z kontrolą prawidłowości stosowania znaku CE przez producentów bądź osoby wprowadzające towar na rynek, cechowały się dosyć długim czasem postępowania.

Z naszych corocznych kontroli budżetowych wynika, że organy nadzoru rynku, czyli te instytucje pełniące rolę administracji nadzoru rynku, borykają się z problemami finansowymi, a przez to też kadrowymi. To znacznie wpływa ograniczająco na skuteczność ich działania.

Problem ze znakiem CE polega przede wszystkim na tym – jeśli spojrzą państwo na ten slajd – że niektórzy z producentów używają znaków bliźniaczo podobnych do znaku CE. Są to jednak znaki fałszywe. Natomiast bardzo duża część konsumentów, zwiedziona tym podobieństwem, przyjmuje za dobrą monetę znak, w powszechnym obrocie funkcjonujący jako China Export i niebędący znakiem CE, a więc niepoświadczający w zasadzie nic.

Oznakowaniu znakiem CE podlega 27 grup towarowych, one na tym slajdzie są przedstawione. To jest zakres od sprzętu ochrony indywidualnej, przez wyroby pirotechniczne, aż do transportowych urządzeń ciśnieniowych i produktów związanych z energią, tzw. ekoprojekty. Jest tego dużo. W każdej z tych z tych grup mieści się bardzo duża liczba konkretnych produktów, które mogą i powinny nosić znak CE. Polskich organów administracji, wykonujących zadania z zakresu nadzoru rynku, wobec wyrobów oznakowanych CE, jest w sumie 15. Ten podział kompetencji jest dosyć znaczny. On ma też pewne swoje konsekwencje, o których będę mówił później.

Jednolity obszar swobodnego przepływu wyrobów, czyli geograficzne granice obszaru, na którym funkcjonuje znak CE, obejmuje kraje Unii Europejskiej, Szwajcarię i Turcję. Co było szczegółowym przedmiotem naszej kontroli?

Po pierwsze, czy system znakowania znakiem CE zapewnia konsumentom skuteczną ochronę przed wprowadzaniem na rynek wyrobów, które nie spełniają zasadniczych wymogów, czyli tych minimalnych gwarancji bezpieczeństwa przede wszystkim, które wynikają z odpowiednich przepisów technicznych i dyrektyw unijnych. Po drugie, czy organizacja systemu znakowania znakiem CE zapewnia jego skuteczne działanie, a także czy zostały stworzone warunki zapewniające skuteczną współpracę tych rozproszonych uczestników rynku w obszarze objętym stosowaniem znaku. Ponadto, czy postępowania administracyjne w systemie nadzoru rynku nad produktami prowadzone są prawidłowo i czy są skuteczne. W końcu, czy działania edukacyjno-promocyjne organów nadzoru rynku są ukierunkowane na konsumentów i rzeczywiście skuteczne.

Kontrolą objęliśmy 5 spośród 15 organów zajmujących się kontrolą i nadzorem rynku, tj. Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów, Wyższy Urząd Górniczy, Urząd Komunikacji Elektronicznej, organy nadzoru budowlanego, w zasadzie skontrolowaliśmy Główny Urząd Nadzoru Budowlanego oraz inspekcje ochrony środowiska.

Generalnie wyniki kontroli potwierdziły, że w obszarze organizacji i prowadzenia czynności kontrolnych i postępowań wynikających z dokonanych kontroli przez kontrolowane organy nie są obciążone istotnymi nieprawidłowościami. To jest bardzo, że tak powiem, optymistyczna konstatacja i w sumie dla wszystkich chyba bardzo ważna. Jak wynika z naszej kontroli, większość kontrolowanych przedsiębiorców, po stwierdzeniu przez właściwy organ nadzoru rynku, że wyrób jest nieprawidłowo oznakowany lub jest nadużycie związane z umieszczeniem znaku CE na wyrobie, stara się w miarę niezwłocznie podjąć odpowiednie działania, żeby nie narazić się na sankcje. Sankcje te obejmują zarówno kary finansowe jak i niefinansowe w postaci nawet wycofania wyrobu z rynku.

Organy, które skontrolowaliśmy, prowadziły swoje postępowania generalnie zgodnie z Kodeksem postępowania administracyjnego. Z tym że taką immanentną cechą tych postępowań był relatywnie długi okres ich trwania. W skrajnych przypadkach trwały one ponad rok. Było to spowodowane jednak nie subiektywną opieszałością urzędników tychże organów, ale proceduralne oczekiwanie na przedstawienie przez strony oraz laboratoria badawcze wszystkich wyjaśnień, stanowisk i dowodów w procedowanych sprawach. To wszystko zabierało czas. Konsekwencją tego wydłużonego trwania tych postępowań administracyjnych w zakresie czynności nadzorczych było to, że wyrób, co do którego istnieje podejrzenie, że nie spełnia zasadniczych wymagań, w tym okresie, do wydania ostatecznej decyzji, pozostaje na rynku. Zatem nawet jeśli on ewidentnie jest szkodliwy, to jednak do czasu wydania odpowiedniej decyzji będzie na rynku pozostawał. To jest główne ryzyko związane z przedłużającymi się postępowaniami administracyjnymi.

Kolejna sprawa, która również wpływa na skuteczność prowadzonych postępowań, to to, że generalnie organy badające rynek są urzędami niedofinansowanymi. Niedofinansowanymi w tym sensie, że nie dysponują wystarczającymi środkami na zatrudnienie odpowiedniej liczby wykwalifikowanych kadr. Tutaj zauważamy nawet procesy odpływu ludzi o wysokich kwalifikacjach, ze względu na to, że rynek jest coraz bardziej atrakcyjny i jest popyt na kwalifikacje tych osób. Natomiast urzędy nie są w stanie zapewnić im konkurencyjnych wynagrodzeń. To jest problem, który należy sygnalizować w różnych miejscach, ze względu na to, że Unia Europejska nie ustaje w swoich działaniach związanych z ochroną rynku. Pojawiają się wciąż nowe regulacje. Pojawił się – w zasadzie został już wdrożony – nowy pakiet towarowy, który zacznie obowiązywać w jednym segmencie od kwietnia 2020 r., czyli już niebawem, a drugi od lipca 2021 r. Czy chcemy, czy nie chcemy, to wymusza po prostu na polskich organach nadzoru rynku intensyfikację swoich działań. Jak wiemy, każdy urząd ma swoją określoną wydolność i pewnych granic nie będzie w stanie przekroczyć.

O problemach ze zmniejszającą się liczbą pracowników, wskutek płac, przed chwilą mówiłem. Identyczna sytuacja w zakresie kwestii finansowych dotyczy nakładów na utrzymanie własnych laboratoriów. Ergo te organy, które własnymi laboratoriami nie dysponują, zmuszone są do korzystania z laboratoriów zewnętrznych na zasa-

dach komercyjnych. Nie da się ukryć, że następuje tutaj wzrost kosztów tych badań, co przy ograniczonych, czy nawet constans nakładach na ten cel w urzędach powoduje, że dostępność tych badań laboratoryjnych ulega ograniczeniu.

Kompetencje organów nadzoru rynku powierzane są sektorowo, to znaczy zgodnie z poszczególnymi aktami sektorowymi. Powoduje to w wymiarze praktycznym, że jeden wyrób może być kontrolowany przez różne organy w różnych okresach. Podam przykład zaczerpniętych z naszej informacji. Ten sam przedmiot, zwykła dziecinna zabawka sterowana radiem, może być kontrolowana raz jako urządzenie radiowe, a drugi raz jako zwykła zabawka. Z kolei wymagania jednego aktu sektorowego mogą być kontrolowane przez różne organy nadzoru rynku, w zależności od tego, w którym segmencie rynku ten wyrób się znajdzie. Takim przykładem są urządzenia niskonapięciowe, które mogą być kontrolowane przez Wyższy Urząd Górniczy, jeżeli znajdują zastosowanie w górnictwie, przez Inspekcję Handlową, jeśli jest to sprzęt domowy, a przez Państwową Inspekcję Pracy wtedy, kiedy znajdują one zastosowanie profesjonalne. Taki stan, powodujący, że ten sam wyrób może być kontrolowany przez różne organy i w różnym czasie, jest jakby konsekwencją tego, że prawo przedsiębiorców zakazuje prowadzenia tzw. kontroli łącznych. Nie ma więc takiej możliwości, żeby po prostu jeden organ skontrolował jeden wyrób w pełnym zakresie albo żeby ta kontrola przebiegła w biegu, to znaczy w tym samym czasie.

Żeby odejść w tej chwili od zasadniczych problemów, związanych z funkcjonowaniem nadzoru nad rynkiem, chcę powiedzieć kilka słów o tym, co jest godne podkreślenia, to, co jest prawidłowe w funkcjonowaniu organów rynku. Przede wszystkim to, że te organy zaangażowane są w prace unijnych grup roboczych, tzw. ADCO, używając polskiej nomenklatury. Uczestniczą także w działaniach zainicjowanych przez międzynarodowe organizacje non profit i prosafe. To są wyspecjalizowane organizacje, które zajmują się właśnie segmentem nadzoru rynku i funkcjonowaniem m.in. znaku CE.

Na poziomie krajowym ta współpraca polega na bieżącej wymianie informacji i doświadczeń oraz na wspólnie podejmowanych działaniach. Organy nadzoru rynku publikowały informacje, dokumenty oraz inne materiały edukacyjne w zakresie rynku i oznakowania CE, a także poradniki i wyjaśnienia. Ta działalność informacyjna była dosyć szeroka, aczkolwiek, jak zaraz powiem, niewystarczająca.

Otóż Najwyższa Izba Kontroli w ramach tych czynności zleciła badanie opinii publicznej, dotyczące poziomu znajomości znaku CE i zagadnień z tym związanych. Wyniki tych badań okazały się, nazwijmy to, dosyć pesymistyczne. Na pytanie, jaki jest prawidłowy sposób oznakowania CE, na tę „chińską fałszywkę”, wskazała prawie połowa badanych. Natomiast na prawidłowy symbol wskazało niecałe 10%. Tutaj widać po prostu, jak jest bardzo duża siła zgrabnie skonstruowanej sugestii w postaci znaku zbliżonego wizerunkiem graficznym do oryginału. Respondenci mieli też dość duży problem ze sformułowaniem odpowiedzi, co tak naprawdę oznacza sformułowanie CE i o czym ono świadczy. Wyniki badań przedstawione na tym slajdzie wskazują, że ponad 40% w ogóle nie wie. To znaczy wie, że jest taki znak, natomiast co on oznacza, już nie. Druga grupa identyfikuje ten znak jako certyfikat bezpieczeństwa. Czyli jeśli taki produkt jest oznakowany znakiem CE, to on jest bezpieczny i tyle. Natomiast to, tak jak to jest w rzeczywistości, że wyrób spełnia zasadnicze wymagania, czyli jest zgodny z unijnymi przepisami, wskazało nieco ponad 19% respondentów.

### **Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):**

Panie dyrektorze, proszę zmierzać stopniowo do zakończenia.

### **Pełniący obowiązki dyrektora departamentu NIK Lech Oniszczenko:**

Tak, już kończę.

Konkluzje z tego są takie, że wiedza Polaków na temat oznakowania CE jest znikoma. Większość nie wie lub błędnie interpretuje ten znak. Dla co szóstego respondenta w ogóle istnienie takiego znaku na kupowanym w produkcie ma jakiegokolwiek znaczenie, tylko dla co szóstego. Jedynie co dziesiąty ankietowany odróżnia prawidłowy znak CE od poszczególnych fałszywych. Stąd tak bardzo konieczna jest intensyfikacja działalności edukacyjnej i promocyjnej ze strony organów nadzorujących.

Przychodząc do końcowych wniosków, ocena ogólna tej kontroli jest taka, że system znakowania CE zapewnia konsumentom skuteczną ochronę przed wprowadzeniem na rynek wyrobów niespełniających określonych wymagań. Organy administracji publicznej, tworzące ten system, działając w obszarze wyrobów oznakowanych tym znakiem, są skuteczne i zapewniają konsumentom dostęp do wyrobów zgodnych z właściwymi regulacjami. Wzrastają natomiast zagrożenia, które w niedalekiej przyszłości mogą obniżyć skuteczność działania Systemu Nadzoru Rynku. Pomimo prawidłowego funkcjonowania organów nadzoru rynku system oznakowania tym znakiem nie spełnia oczekiwanej roli, ponieważ konsumenci generalnie nie znają tego znaku i nie wiedzą, jaka treść się za tym znakiem kryje.

W informacji wskazaliśmy na dwa wnioski systemowe, te, o których już mówiłem, że konieczne jest wprowadzenie przez organy nadzoru skutecznych działań informacyjno-edukacyjnych. Drugi wniosek, który to rzadko w materiałach Najwyższej Izby Kontroli się pojawia, to dostosowanie środków w budżetach organów nadzoru rynku do takiej wysokości, która zapewniłaby możliwość skutecznego ich działania. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):**

Dziękuję bardzo. Czy są jakieś pytania lub uwagi? Nie widzę...  
Proszę, pan poseł Wilczyński.

**Poseł Ryszard Wilczyński (KO):**

Dziękuję. Trochę sprowokowany, bo... Czy państwo zadali sobie pytanie, gdzie obywatel, w procesie na przykład edukacji, miałby się dowiedzieć, co to jest znak CE? Czy odnotowali państwo może w polskim systemie edukacyjnym choć jeden moment albo choć jeden przypadek, żeby gdziekolwiek w jakimkolwiek programie ktoś na ten temat się zająknął? Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):**

Proszę bardzo, pan poseł Koperski.

**Poseł Przemysław Koperski (Lewica):**

Ja mam takie pytanie, panie prezesie. Państwo stwierdzają, że jest niedofinansowanie i braki kadrowe w organach kontrolnych. Teoretycznie w kilku, które skontrolowaliście, ale pewnie to dotyczy całości, wszystkich 15. Czy w toku tych działań kontrolnych, które prowadziła Najwyższa Izba Kontroli, potraficie stwierdzić, ile tych środków finansowych byłoby potrzebnych, żeby spełnić oczekiwania tych organów tak, żeby on mógłby prawidłowo realizować swoje zadania określone ustawą? Bardzo dziękuję.

**Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):**

Proszę o udzielenie odpowiedzi.

**Pełniący obowiązki dyrektora departamentu NIK Lech Oniszczenko:**

Panie pośle, mówiąc o działaniach edukacyjnych i promocyjnych, prawdę mówiąc, nie miałem na myśli edukacji, nazwijmy to, w formach szkolnych. Myślałem o tym, że potrzebna jest edukacja w postaci upowszechnienia wiedzy o tym przez wszelkie możliwe źródła, głównie Internet. Od razu przyznaję, że nie były przedmiotem badań żadne programy szkolne bądź edukacyjne na poziomie szkolnym, w zakresie kształtowania tych postaw, o których pan poseł mówi. Tego nie badaliśmy. Dziękuję.

**Wiceprezes NIK Tadeusz Dziuba:**

Co do drugiego pytania, po pierwsze, przypominam, że w swoim krótkim referacie wspominałem o tym, iż potwierdziliśmy rzecz znaną. Ona dotyczy wszelkich służb fachowych. Można byłoby spokojnie tutaj podać inspekcję nadzoru budowlanego albo inspekcję weterynaryjną. Zjawisko jako takie nie jest zaskakujące. Niestety to się potwierdziło w odniesieniu do tych pięciu kontrolowanych organów nadzoru rynku. Zadaniem Najwyższej Izby Kontroli nie było w ramach tej kontroli – nie sądzę też, by takie zadanie sobie postawiła, przynajmniej nigdy do tej pory – żeby szacować koszty funkcjonowania służb państwowych inaczej sformatowanych, niż to jest realnie. Ale z tym pytaniem można

zwrócić do samych zainteresowanych organów. Przypuszczam, że one do tego zadania – oszacowania potrzeb – są o wiele lepiej przygotowane niż Najwyższa Izba Kontroli.

**Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):**

Dziękuję.

**Poseł Ryszard Wilczyński (KO):**

Ja bym tak płytko nie przechodził nad tym problemem do porządku dziennego. Bo w istocie należy sobie zadać pytanie: Co współczesny obywatel o świecie wiedzieć powinien? A przede wszystkim, co młody człowiek, opuszczający edukację na poziomie średnim wiedzieć powinien? Moim zdaniem tego typu pytania należy sobie stawiać również w badaniach NIK. Skoro stwierdzamy, że ludzie nie wiedzą, a powinni wiedzieć, to pytanie o system edukacyjny jest kluczowe: Czy on przynosi jakąkolwiek wiedzę? Generalnie można zawnioskować, co system edukacji mówi albo czego uczy w ogóle o byciu konsumentem współczesnego Polaka. Bardzo ciekawy temat. Okazało by się, że być może nic. Więcej nauczymy się o budowie rozwielitki albo jakiejś innej komórki, niż o tym, jak być świadomym konsumentem, który umiejętnie zarządza swoimi zasobami, dba o swoje prawa i jednocześnie jest nastawiony na przykład proekologicznie. Na to więc chciałem tutaj zwrócić uwagę, że żałuję, iż państwo nie zadaliście sobie takiego pytania, dlaczego ludzie nie wiedzą.

Natomiast wymaganie od organów, żeby one prowadziły systemy edukacji obywateli, jest dziwne po prostu. One nie są generalnie do tego powołane. Możemy ewentualnie żądać od Państwowej Inspekcji Pracy, by zajmowała się ona edukowaniem pracodawców, bo to jest jakby w naturze jej działania. Natomiast nie bardzo sobie wyobrażam, który organ miałby edukować rzeczywiście społeczeństwo na temat oznakowania produktów ze znakiem CE. Który organ byście wskazali? Czy była jakaś kiedykolwiek kampania edukacyjna w tym zakresie? Czy kiedykolwiek poszły pieniądze podatników na to, żeby ludzi uczulić na ten symbol i co on znaczy? Przypuszczalnie nigdy coś takiego się nie zdarzyło. Zatem i tak, w świetle tych faktów, uważam, że poziom znajomości rzeczy i tak jest wyjątkowo wysoki.

**Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):**

Proszę, pan poseł Koperski.

**Poseł Przemysław Koperski (Lewica):**

Ja chciałem odnieść się tylko do wypowiedzi pana prezesa na temat wniosków, które zostały sformułowane, a które ja jakby powtórzyłem. Państwo sformułowali ten wniosek generalny o dostosowanie środków budżetach organów nadzoru rynku do wysokości zapewniającej skuteczną realizację ich zadań. To jest państwa wniosek. Jeżeli państwo taki wniosek formułują, to proszę powiedzieć, jakie to są te środki. Jeżeli zwykły poseł Koperski może się tego dowiedzieć, występując do tych organów – jasne, mogę i zrobię to – to wydaje mi się, że skoro Najwyższa Izba Kontroli przeprowadza w tego typu działania kontrolne i formułuje takie wnioski, to powinno za tym iść coś więcej, że w Głównym Inspektoracie Ochrony Środowiska brakuje 100 mln zł, że w Wyższym Urzędzie Górniczym brakuje 50 mln zł.

Po co tak naprawdę wydłużać ten proces i czekać na odpowiedź na moje zapytania i interpelacje? Wydaje mi się, że w tych wnioskach jako załącznik taka informacja powinna się znaleźć. Jeżeli nie ma to rekomenduję panu prezesowi, żeby przy kolejnych kontrolach za formułowanymi wnioskami szło coś bardziej konkretnego. Dziękuję bardzo.

**Wiceprezes NIK Tadeusz Dziuba:**

Po pierwsze, chciałbym przypomnieć, że nigdy nie jest tak, że w ramach określonej kontroli bada się wszystkie aspekty danego problemu. Kontrole w takich przypadkach rozrastałyby się wówczas do monstrualnych rozmiarów.

Po drugie, podtrzymuję swoją opinię, że zainteresowane organy, na przykład inspekcja nadzoru budowlanego, Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów itd. są grubo lepiej przygotowane niż Najwyższa Izba Kontroli, do tego, żeby określić swoje finansowe potrzeby.



Po trzecie, ma to tym większy sens, by tę pracę wykonały zainteresowane organy, bo to w końcu one na odpowiednim etapie, jakby to powiedzieć, deliberują z ministrem finansów o taki, a nie inny kształt budżetu. Tyle w tej sprawie mam do powiedzenia.

**Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):**

Wobec wyczerpania listy mówców stwierdzam, że Komisja przyjęła do wiadomości wyniki tej kontroli.

W związku z tym, że nie ma innych punktów w porządku obrad dla tego posiedzenia Komisji, zamykam posiedzenie Komisji. Bardzo dziękuję.

**Poseł Ryszard Wilczyński (KO):**

Nie ma wolnych wniosków?

**Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):**

Nie ma wolnych wniosków. A w następnej?

**Poseł Ryszard Wilczyński (KO):**

Mamy trochę czasu teraz.

**Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):**

Potem będzie następne posiedzenie Komisji. Jak ma pan jakiś taki ogólny wniosek wolny, to może na zakończenie tamtego posiedzenia? Dobra? Chyba że wolny wniosek łączy się z tymi kontrolami i z edukacją społeczeństwa? Ale jak nie, to...

**Poseł Ryszard Wilczyński (KO):**

Łączy się z nadzorem budowlanym i tym, co przerabialiśmy.

**Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):**

Dobrze.

Dziękuję państwu bardzo za przybycie. Zamykam posiedzenie Komisji.